

SŁOWO WSTĘPNE

Prezentowana książka jest poświęcona zagadnieniom szeroko rozumianej teorii demokracji. Jej głównym tematem jest refleksja nad problematyką funkcjonowania ustroju demokratycznego na przełomie XX i XXI wieku. Poszczególne rozdziały powstawały jako niezależne od siebie artykuły i część z nich została umieszczona w czasopismach naukowych w kraju i zagranicą. Jednak bliższe przyjrzenie się im skłoniło mnie do zaprezentowania ich w formie jednej publikacji, dlatego że można w nich dostrzec pewne *iunctim* – zainteresowanie stanem demokracji w naszych czasach i jej kondycją w obliczu współczesnych zagrożeń. Znakomita większość zamieszczonego tu materiału jest wyrazem mojego zainteresowania inkryminowaną tematyką i jego niepokojem o losy „najlepszego z ustrojów” – by strawestować słynny *bon – mot* Leibniza. Liberalna demokracja jest stanem kruchym i labilnym, łatwo podlega wynaturzeniom i zdarza się jej, że – by użyć terminologii Huntingtona – „odpływa”. Rodzi to konieczność głębszej analizy jej przyczyn, warunków prawidłowego funkcjonowania, podstawowych zagrożeń i sposobów radzenia sobie z nimi. Niniejsza publikacja ma ambicje, skromnego – chociażby, udziału w dyskusji nad tymi problemami.

Tematyka tu prezentowana nie jest zasadniczym polem moich zainteresowań badawczych. Większość mych książek i artykułów poświęcona jest kwestiom związanym z systemami politycznymi i partyjnymi, integracją europejską, ewolucją polskiego systemu partyjnego, specyfiką Środkowej Europy (zwłaszcza Republiki Czeskiej). Należy więc potraktować zawarte w tej książce treści jako jedynie zaproszenie do dyskusji i plon mojego „naukowego hobby”. Sformułowane tu tezy nie pretendują do miana niepodważalnych – są raczej hipotezami, wyrazem zainteresowania tematem, prowokacjami intelektualnymi. Jestem jednak głęboko przekonany, że taki winien być obowiązek współczesnego humanisty. Zbyt często naukowcy zamykają się w bezpiecznym kokonie własnych specjalizacji, nie wychodzą poza wąsko nakreślone ramy swoich badań, niechętnie zapuszczają się na tereny nieznanne. Część współczesnych „naukowców” wprost zachęca do takiej hermetyzacji, poruszania się jedynie w ściśle określonych granicach, nieprzekraczania wyznaczonych reguł. Zbyt łatwo ulegamy naciskom tych, którzy nakłaniają do bezpiecznego chowania się za specjalistyczną terminologią, niewchodzenia do nie swojej problematyki, pozostawiania na podwórku utartych schematów i tematów. Jestem jednak przekonany, że prawdziwa nauka jest interdyscyplinarna, nie boi się nowych wyzwań, śmiało eksploruje nowe obszary badawcze, odważnie kieruje się w obszary dotychczas nieznanne. Prawdziwy humanista musi wykraczać poza swoją specjalizację, musi być ciekawy światów nieodkrytych, musi interesować się problematyką nieco szerszą, niżli ta, w której jest specjalistą. Już Allan Bloom – w swej książce *Umysł zamknięty* – złożył hołd politologii jako jednej z ostatnich dziedzin nauki, które zachowują walor interdyscyplinarny. Najdonioślejsze odkrycia ostatnich lat były dziełem naukowców przekraczających granice swych specjalizacji. Dlatego pozwalam sobie na prezentację mych – jako się rzekło – „hobbistycznych” artykułów, które są efektem mojej ciekawości świata i chęci poświęcenia się refleksji nieco ogólniejszej. Bez niej bowiem nie ma nauki, nie istnieje humanistyka i nie warto byłoby się im poświęcać.